VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 48)**

z dnia 19 września 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 48)

19 września 2017 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w gmachu Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Opolu pod przewodnictwem poseł **Danuty Pietraszewskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Edukacji Narodowej na temat stanu edukacji mniejszości narodowych i etnicznych z terenu województwa opolskiego,

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych z terenu województwa opolskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Teresa Karczmarek** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Sabine Haake** konsul generalny Republiki Federalnej Niemiec w Opolu, **Iwona Zyman** dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Opolu wraz ze współpracownikami, **Adrian Czubak** wojewoda opolski wraz ze współpracownikami, **Roman Kolek** wicemarszałek województwa opolskiego wraz ze współpracownikami, **Michał Siek** opolski kurator oświaty wraz ze współpracownikami, **Rafał Bartek** przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim wraz ze współpracownikami, **Bernard Gaida** przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce wraz ze współpracownikami, **Robert Góral** prezes Brzeskiego Stowarzyszenia Romów i Miłośników Kultury Romskiej Parni Ciercheń – Biała Gwiazda, **Róża Kerner** prezes Stowarzyszenia Oświatowego Koźle Rogi, **Jan Korzeniowski** przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Kędzierzynie-Koźlu, **Małgorzata Wysdak** prezes Stowarzyszenia „Pro liberis Silesiae" oraz dr hab. **Lech Nijakowski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** i **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dzień dobry państwu. Myślę, że możemy już rozpoczynać. Jesteśmy gotowi. Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Opolu. Bardzo się cieszymy, że nasza Komisja zawitała na Opolszczyznę i będzie mogła poznać sprawy największej mniejszości narodowej, jaką jest mniejszość niemiecka, ale i mniejszości romskiej. Mieliśmy jeszcze przyjemność i okazję uczestniczyć, przynajmniej częściowo, w konferencji, która wyjaśniała nowe rozporządzenie ministra odnośnie do organizacji roku szkolnego dla mniejszości narodowych.

Witam bardzo serdecznie moje koleżanki i kolegów posłów, a w szczególności posłów tej ziemi. Witam pana przewodniczącego Ryszarda Gallę i pana Krzysztofa Głuchowskiego, który też jest u siebie, i pana Bartłomieja Stawiarskiego... Proszę?

Poseł Krzysztof Głuchowski (PiS):

Jestem z Lubelszczyzny.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

On jest z Lubelszczyzny.

Wojewoda opolski Adrian Czubak:

Z Opola Lubelskiego, tak? Ale jest miłośnikiem.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak, ale was kocha. Serdecznie witam pana Antoniego Dudę, który jest na pewno stąd, jak również pana Bartłomieja Stawiarskiego. To są tacy – powiedziałabym – posłowie wyróżnieni dlatego, że są synami tej ziemi, ale wszystkich pozostałych posłów też bardzo serdecznie witam.

Witam naszych gości, którzy będą brali udział w naszym posiedzeniu. Witam pana ministra Macieja Kopcia, Kopecia... Panie ministrze, jak pan woli?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć:

Można i tak, i tak.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Też tak mówię, że można i tak, i tak. Witam panią Teresę Karczmarek zastępcę dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych oraz panią Iwonę Zyman dyrektora Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Opolu.

Szczególnie serdecznie witam pana Adriana Czubaka wojewodę opolskiego, który jest gospodarzem, prawda? Dzięki jego gościnności możemy uczestniczyć w dzisiejszym posiedzeniu. Witam panią Bożenę Kalecińską pełnomocnika wojewody opolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, pana Romana Kolka wicemarszałka województwa opolskiego i panią Sabinę Haake konsula Republiki Federalnej Niemiec w Opolu.

Witam pana Bernarda Gaidę przewodniczącego Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, pana Waldemara Gielzoka prezesa Niemieckiego Towarzystwa Oświatowego, pana Jana Korzeniowskiego przewodniczącego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów, pana Roberta Górala prezesa Brzeskiego Stowarzyszenia Romów i Miłośników Kultury Romskiej Parni Ciercheń – Biała Gwiazda, panią Małgorzatę Wysdak prezesa Stowarzyszenia „Pro liberis Silesiae" i panią Różę Kerner prezesa Stowarzyszenia Oświatowego Koźle Rogi.

Witam jeszcze pana kuratora Michała Sieka. Nie wiem, czy jeszcze jest pan wicekurator. Jeżeli jest pan Andrzej Zapała, to serdecznie go też witamy.

Trzeba powiedzieć, że goście nam bardzo dopisali. Myślę, że interesujące będzie nasze spotkanie.

Przedmiotem naszych obrad będzie informacja Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych z terenu województwa opolskiego oraz druga informacja Ministra Edukacji Narodowej na temat stanu edukacji mniejszości narodowych i etnicznych z terenu województwa opolskiego. Zanim przystąpimy do ich rozpatrzenia, zanim zaprosimy do referowania...

Jeżeli pan wojewoda chciałby zabrać głos, to bardzo proszę, panie wojewodo.

Wojewoda opolski Adrian Czubak:

Dziękuję uprzejmie, pani przewodnicząca. Szanowni, drodzy, wspaniali goście, przedstawiciele polskiego parlamentu i Komisji, szanowne prezydium, szanowny panie ministrze, pani konsul, pani dyrektor, przedstawiciele urzędów państwowych i Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, panie kuratorze, drodzy państwo... Jestem niezmiernie szczęśliwy, że to właśnie dziś w Opolu jest wyjazdowe posiedzenie tejże parlamentarnej Komisji.

Witam państwa wszystkich – tych, którzy są po raz pierwszy na naszej opolskiej ziemi – bardzo serdecznie. Przyglądając się programowi, widzę, niestety, że nie wszystkie piękne zakątki Opolszczyzny będą państwo mogli zobaczyć, ale serdecznie zapraszamy o każdej porze roku, bo naprawdę mamy wszystko na Opolszczyźnie. Brakuje nam tylko morza, ale o nie też się postaramy. Witam jeszcze raz bardzo serdecznie.

Oczywiście, jestem do państwa usług. Jeżeli coś potrzeba, jeśmy na bieżąco do wykonywania państwa ewentualnych próśb, jak jest jakaś potrzeba, coś do załatwienia, przygotowania czegoś. Zostawiam tutaj moich najlepszych pracowników – i dyrektora biura, i panią dyrektor Kalecińską. Przepraszam, witam jeszcze pana marszałka, bo zapomniałem powitać. Moje *faux pas*.

Drodzy państwo, nie przeszkadzając, życzę bardzo owocnych rozmów, dobrej dyskusji. Na terenie Opolszczyzny mamy dwie mniejszości – romską i niemiecką. Każda ma swoje problemy i oczekiwania. Mam nadzieję, że sobie tu dzisiaj pewne sprawy wszyscy wyjaśnimy, drodzy państwo, w tak znakomitym, wyśmienitym gronie.

Oczywiście, zapraszam po raz kolejny na Opolszczyznę, może w inne miejsce. Tak jak powiedziałem, jest bardzo wiele ciekawych, wspaniałych miejsc. Drodzy państwo, już państwu nie przeszkadzam. Wracam do swoich obowiązków służbowych, bo jest ich troszeczkę do załatwienia. Rozpoczęły się pierwsze przeziębienia jesienne i tej kadry w urzędzie brakuje, więc muszę troszkę spraw nadrobić i przypilnować. Szanowna pani przewodnicząca, szanowne prezydium, szanowny panie ministrze, wspaniali goście, państwo parlamentarzyści, są tu przedstawiciele urzędu wojewódzkiego. Jeżeli czegokolwiek potrzeba, jesteśmy do państwa dyspozycji. Nie przeszkadzam. Oddaję głos pani przewodniczącej. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo, panie wojewodo, za życzliwe słowa. Myślę, że w takiej atmosferze będzie się toczyło nasze posiedzenie. Do widzenia. Dziękujemy.

Szanowni państwo, ponieważ od rana zaczęliśmy edukacyjnie, oświatowo, to myślę, że z tą informacją jako pierwszego referenta poprosimy pana ministra i zaczniemy od edukacji, a potem przejdziemy do spraw wewnętrznych. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni zaproszeni goście, oczywiście, ten materiał przygotowany przez Ministra Edukacji Narodowej państwo otrzymali. Na ile będzie potrzeba, będę starał się ewentualnie odpowiadać na pytania. Tam, gdzie będą pytania, które będą wymagały jakichś szczegółowych wyjaśnień, będziemy starali się też ich udzielić. Tak jak pani przewodnicząca powiedziała, równocześnie trwa konferencja dla nauczycieli i dyrektorów. Tam też jest osoba zajmująca się w Ministerstwie Edukacji Narodowej przepisami dotyczącymi tego kluczowego teraz rozporządzenia, czyli dotyczącego nauczania mniejszości narodowych, więc na tyle, na ile mogę, będę się starał na te pytania odpowiedzieć. Jeżeli nie, to jakby kluczowa jest ta odpowiedź, która teraz udzielana jest tym najbardziej zainteresowanym, czyli pracownikom szkół.

Jeżeli chodzi o dane statystyczne, to staraliśmy się – że tak powiem – dokładnie spojrzeć na nie rękami kuratora oświaty, ale także i przez nasz Departament Strategii i Współpracy Międzynarodowej, żeby one były jak najpełniejsze. Oczywiście, jak wiadomo, one są jakby pochodną Systemu Informacji Oświatowej (SIO), tak jak zdołaliśmy je zebrać, czyli z danych, które do systemu wpłynęły.

Inaczej mówiąc, jeżeli chodzi o te informacje, możemy powiedzieć, że mamy 30 958 uczniów, którzy są objęci nauką języka mniejszości narodowej. Mamy 7321 dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym i to są 153 placówki. Mamy 20 515 uczniów w 229 szkołach podstawowych, 3056 uczniów w 66 gimnazjach, 29 uczniów w 3 szkołach zawodowych i 37 uczniów w 3 technikach. To jest, oczywiście, statystyka, ale ona też pokazuje pewne tendencje, które są widoczne w przypadku nauczania mniejszości narodowej na terenie tego województwa. Na terenie województwa opolskiego w roku szkolnym 2016/2017 kształciło się 163 uczniów pochodzenia romskiego, dla których prowadzono dodatkowe działania mające na celu podtrzymanie i rozwijanie poczucia tożsamości etnicznej.

Jeżeli chodzi o podstawę prawną, to oczywiście, mamy ustawę o systemie oświaty i dwa rozporządzenia, które obowiązują, czyli mamy rozporządzenie z 14 listopada 2007 r., którego przepisy dotyczą szkół starego systemu i nowe rozporządzenie z 18 sierpnia br., które zostało wprowadzone obecnie. Inaczej mówiąc, z punktu widzenia tego rozporządzenia reforma wchodzi do przedszkola, do klas: pierwszej, czwartej i siódmej szkoły podstawowej. Jeżeli chodzi o to rozporządzenie, pomijając jakby kwestie, które dotyczą pozostałych rzeczy, skupiłbym się na tym rozporządzeniu. Chciałem podkreślić, że Minister Edukacji Narodowej zorganizował spotkanie konsultacyjne z dyrektorami szkół z nauczaniem języka mniejszości i podtrzymujących tożsamość. Na tym spotkaniu staraliśmy się uzyskać bardzo konkretne informacje, jak pewne przepisy, które zamierza

minister wprowadzić, są odbierane przez dyrektorów i ewentualnie uzyskać praktyczne wskazówki, jak pewne przepisy można zmodyfikować, zanim samo rozporządzenie zostało przekazane do formalnych konsultacji. Teraz, jeżeli chodzi o te przepisy, to one wprowadzają tak naprawdę niewiele zmian. Niemniej jednak kilka rzeczy porządkują.

Jeżeli chodzi o stronę formalną, to jednym z elementów jest wniosek rodzica o odpowiednią formę nauczania, tak? Ten wniosek był konsultowany z dyrektorami, zarówno co do czasu jego złożenia, jak i równocześnie formuły wniosku, w którym można by zrezygnować z takiej formy nauczania. To jest jakby jedna rzecz. Jeżeli chodzi o różne pytania, które się z tym wiążą, tak jak powiedziałem, reforma wchodzi do przedszkola i do klas pierwszej, czwartej i siódmej, niemniej jednak mamy sytuacje, gdzie mamy już takie wnioski złożone. Jeżeli one są aktualne, to po prostu obowiązują. Tam, gdzie nastąpiła zmiana szkoły, czyli – inaczej mówiąc – system się zmienił, to tam, oczywiście, należy złożyć po prostu nowy wniosek. Druga rzecz, która łączy się z wnioskiem, to jest konieczność wyjaśniania przez dyrektora szkoły zasad, na jakich to nauczanie będzie się odbywać. To jest druga rzecz, którą wprowadziliśmy.

Natomiast patrząc dalej, na same zapisy, one pewne rzeczy porządkują. Jeżeli państwo, oczywiście, popatrzą na to rozporządzenie, które funkcjonowało do tej pory, ono w poszczególnych paragrafach mówiło o godzinach, które są na danym etapie edukacyjnym. Natomiast teraz jest to w formie tabelarycznej i wydaje się dość proste. Dalej także jest mowa o tym, jak to wygląda w przedszkolu, a więc mowa jest o tej wielkości zajęć, które są tam prowadzone. Inaczej mówiąc, wiemy, że w przedszkolu nie ma godziny, są zajęcia. Staraliśmy się też w dyskusji z dyrektorami wskazać, jak to ma być prowadzone. Myślę, że dzisiaj na tym drugim spotkaniu ta kwestia też jest wyjaśniana, gdyby takie wątpliwości były.

Kolejna rzecz, na którą warto zwrócić uwagę – jak mi się wydaje – jakby pod kwestią finansowania i kwestią zorganizowania zajęć. Zmiany, które dotyczyły subwencjonowania mniejszości i wag z tym związanych, jakby przeżyły pewną ewolucję, zwłaszcza od roku 2011. Ostatnia taka zmiana była w roku 2016. W roku 2017 te wagi nie były zmieniane. Natomiast jeżeli popatrzymy zwłaszcza na wagę P16, to ona zwracała uwagę na nauczanie w języku mniejszości i nauczanie dwujęzyczne. Inaczej mówiąc, to, na czym nam zależało w tym rozporządzeniu, to jakby – naszym zdaniem – korzystna z punktu widzenia mniejszości wielkość oddziału, który może być tworzony dla nauczania w języku mniejszości i w nauczaniu dwujęzycznym. To jest dość istotny zapis w tym rozporządzeniu, tak? Czyli to jest pewna zmiana, która nastąpiła.

Patrząc z punktu widzenia tego, że mniejszości albo są zwarte, tak jak na Opolszczyźnie, albo rozproszone, oczywiście, zachowano też dotychczasowe zapisy, które mówią o tym, że nauczanie może się odbywać w oddziałach, a także w grupach, które są międzyoddziałowe i które mogą być międzyklasowe. Jednak równocześnie, ponieważ mamy 8-letnią szkołę podstawową, to dotyczy już danego etapu edukacyjnego. W sposób oczywisty, żeby uczeń klasy pierwszej nie miał zajęć razem z uczniem klasy ósmej. Czyli to jest też taka zmiana, która nastąpiła, oczywiście, poza zachowaniem także możliwości tworzenia grup międzyszkolnych. To z tego punktu widzenia i zmian, które nastąpiły. Jak powiedziałem, dotyczy to z jednej strony załączników, które zostały wprowadzone, bo wcześniej konstrukcja tego rozporządzenia była trochę inna, ale co do zasady jakiejś głębokiej tutaj zmiany nie ma.

Natomiast, oczywiście, kwestia finansowania jest kwestią jakby odrębną, poza samym rozporządzeniem dotyczącym subwencji. Wiemy, że ta dyskusja się toczyła i toczyć się będzie dalej, że obecnie będzie w Sejmie ustawa o finansowaniu zadań oświatowych, ale ona kwestii samej istoty subwencji na razie nie zmienia.

Jeżeli chodzi o podstawę programową i podręczniki, tutaj mamy zasady, które są ogólne. Czyli nauczanie języka mniejszości, języka regionalnego, własnej historii, kultury i geografii, z którymi utożsamia się dana mniejszość, odbywa się na podstawie programów nauczania dopuszczonych przez dyrektora szkoły. Zgodnie z ustawą, nauczyciel może prowadzić zajęcia z zastosowaniem podręcznika lub materiału ćwiczeniowego, może także działać bez podręcznika, materiału edukacyjnego lub materiału ćwiczeniowego. Wyboru podręcznika, czy materiału zastępującego podręcznik do danych zajęć,

dokonuje zespół nauczycieli. Czyli tutaj te zasady, które były do tej pory, nie uległy zmianie. Możemy też wybrać materiał edukacyjny, tylko że są pewne warunki. On zastępuje podręcznik i musi być – jak podręcznik – określony na 3 lata. Jeżeli chodzi o dyrektora szkoły, to na podstawie propozycji i opinii rady rodziców ustala zestaw podręczników i materiałów czy materiały ćwiczeniowe.

Zgodnie z ustawą o systemie oświaty, podręcznik musi zawierać usystematyzowaną prezentację treści nauczania itd. Dla takich przedmiotów jak historia i kultura własna oraz geografia państwa, z którego obszarem utożsamia się mniejszość narodowa, nie jest określona podstawa programowa, ale też są określone zasady, które muszą tego dotyczyć, w tym ustalenia wspólnych komisji podręcznikowych.

Minister Edukacji Narodowej dopuszcza podręcznik. Tutaj zasady się nie zmieniły. Są rzeczoznawcy merytoryczni i jeden rzeczoznawca dla podręczników językowych. Podręcznik może być dofinansowany, natomiast wiemy też, że to dofinansowanie następuje po wydaniu podręcznika.

Jeżeli chodzi o podręczniki dla mniejszości niemieckiego, o czym zresztą była mowa na tym wcześniejszym spotkaniu, to one zasadniczo bardzo sprawnie powstają. Te podręczniki wydaje wydawnictwo LektorKlett Sp. z o.o. Te podręczniki funkcjonują. Jeżeli chodzi o podręczniki i ich wykaz, to też staraliśmy się je przedstawić.

Oczywiście, egzaminy też odbywają się tam, gdzie absolwenci szkół i oddziałów z nauczaniem języka danej mniejszości obowiązkowo przystępują do egzaminu. To też wiemy. To są zasady ogólne. Natomiast w przypadku języka niemieckiego, do takich egzaminów maturalnych uczniowie nie przystępują.

Doskonalenie nauczycieli. Wiemy też, o czym zresztą była mowa, że szczególną rolę na Opolszczyźnie odgrywa Regionalny Zespół Placówek Wsparcia Edukacji, który zresztą jest organizatorem czy współorganizatorem konferencji metodycznej, która odbywa się równolegle.

O finansowaniu już mówiłem. To finansowanie się nie zmniejsza. Mówiłem też o wagach, o istocie konstrukcji wag, które dotyczą mniejszości. W przypadku szczegółowych pytań, oczywiście, też będę starał się odpowiedzieć na tyle, na ile będę dysponować informacją na ten moment, dobrze? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Proponuję, abyśmy od razu wysłuchali drugiej informacji. Potem na temat obydwu informacji będzie dyskusja.

Panią dyrektor zapraszam. Może pani dyrektor przejdzie też tutaj i zaprezentuje informację Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Bardzo proszę, chyba ten mikrofon jest włączony.

Zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Teresa Karczmarek:

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, Opolszczyzna to miejsce, gdzie doliczyłam się aż 14 grup mniejszości narodowych i etnicznych. Oczywiście, największą mniejszością jest mniejszość niemiecka.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji posługuje się danymi z narodowego spisu z 2011 r., w związku z czym są to trochę nieaktualne dane, niemniej nowszych oficjalnych, bardziej aktualnych danych nie ma. Posłużę się więc również tymi danymi z 2011 r. Według Głównego Urzędu Statystycznego, na terenie województwa opolskiego zamieszkuje 78 157 osób, które wówczas deklarowały przynależność do mniejszości niemieckiej, 1070 osób narodowości romskiej, 383 – ukraińskiej, 279 – rosyjskiej, 109 obywateli polskich deklarujących przynależność do mniejszości czeskiej, 77 osób narodowości żydowskiej, 71 – białoruskiej, po 35 osób deklarujących przynależność do mniejszości litewskiej, ormiańskiej i słowackiej, 30 – do tatarskiej. Mamy 29 Łemków, 9 Karaimów oraz 4 osoby, które deklarują przynależność do społeczności posługującej się językiem regionalnym, czyli językiem kaszubskim. To jako ciekawostka.

Przez ostatnie 10 lat od roku 2007 do 2016 minister – momentami Minister Administracji i Cyfryzacji, momentami Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji,

bo to nazewnictwo się zmieniało, ale zawsze był to minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych – przyznał na zadania, które służą, służyły i będą służyć ochronie, zachowaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, 12 076 tys. zł dla wszystkich mniejszości, które zamieszkiwały województwo opolskie. Ze względu na to, że przewaga mieszkańców województwa deklarujących przynależność do mniejszości niemieckiej jest po prostu miażdżąca, toteż i podział tych dotacji jest miażdżący na rzecz mniejszości niemieckiej, bo jest to 12 055 tys. zł, czyli niemalże cała pula została przeznaczona dla mniejszości niemieckiej. Jeżeli chodzi o 2017 r., bieżący, niezakończony, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji przeznaczył środki finansowe łącznie w wysokości 1010 tys. dla grup społeczności niemieckiej na terenie województwa opolskiego.

Ze względu na to, że społeczność narodowości niemieckiej to jest 97% wszystkich mniejszości Opolszczyzny, toteż dalsze informacje głównie będą dotyczyły mniejszości niemieckiej. Jeżeli chodzi o liczebność i rozmieszczenie tej społeczności w województwie opolskim, to na tym terenie mieszka ponad połowa obywateli polskich deklarujących przynależność do społeczności mniejszości niemieckiej ze wszystkich obywateli – 144 238 obywateli polskich żyjących w całym kraju. To jest spis z 2011 r. Natomiast według spisu z 2002 r., tak sięgając już prawie do prehistorii, w całym kraju były 144 236 osób pochodzenia niemieckiego, czyli 2 osoby mniej niż w roku 2011, ale w samym województwie opolskim to były 104 399 osób, więc tu jest duża różnica. Jakoś nam się zmniejszyła liczebność o ponad 26 tys. osób.

Największe skupiska obywateli polskich narodowości niemieckiej znajdują się w powiatach: opolskim (ponad 16%), strzeleckim (prawie 16%), krapkowickim (ponad 15%), oleskim, prudnickim, kędzierzyńsko-kozielskim, kluczborskim i trochę w opolskim miejskim (niecałe 2%). Za to aż na terenie 19 gmin województwa opolskiego przedstawiciele mniejszości niemieckiej stanowią ponad 20% wszystkich mieszkańców gminy. Z tym wiążą się szczególne przywileje, o czym powiem za chwilę.

Tak duża społeczność niemiecka jest niezwykle prężna, zwłaszcza tutaj, w województwie opolskim, niezwykle aktywna, skupiona w bardzo wielu organizacjach, a więc ta działalność nie jest tylko indywidualna i akcyjna, ale to są zorganizowane, przemyślane formy działalności. Wśród takich znanych, aktywnych, cenionych organizacji jest Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce. Działa już od 1991 r. Zrzesza większość organizacji niemieckich. To taka forma dachowa. Przewodniczącym zarządu jest pan Bernard Gaida. Następnie mamy Niemieckie Towarzystwo Oświatowe, którego przewodniczącym jest pan Waldemar Gielzok. Nie układałam organizacji według ważności – kolejność jest przypadkowa. Śląskiemu Stowarzyszeniu Samorządowemu przewodniczy pan Józef Swaczyna. Towarzystwu Społeczno-Kulturalnemu Niemców na Śląsku Opolskim przewodniczy pan Rafał Bartek, który jednocześnie jest współprzewodniczącym Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Taką działalnością na rzecz społeczności odznaczają się również Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej z przewodniczącą panią Katrin Koschny i Związek Śląskich Kobiet Wiejskich z przewodniczącą zarządu panią Marią Żmiją-Glombik. Myślę, że jeszcze jest bardzo dużo tych organizacji wartych wymienienia, ale na tym zakończę, żeby też państwa nie zasypać statystyką, bo niektórzy będą wiedzieli lepiej ode mnie i będą bardziej znali te organizacje.

Nie będę już państwu mówić o oświacie, bo pan minister wszystko powiedział. Nie mam chyba co dodać. Chciałam jeszcze tylko podtrzymać ten wątek niemieckości. Mianowicie szkoły z nauką języka niemieckiego stanową najliczniejszą grupę wszystkich szkół mniejszościowych w Polsce. Na samej Opolszczyźnie doliczyłam się 458 placówek oświatowych zatrudniających 508 nauczycieli prowadzących zajęcia dla uczniów mniejszości niemieckiej. Zostawiam więc działalność edukacyjną.

Chciałam powiedzieć dwa słowa o działalności kulturalnej mniejszości niemieckiej. Otóż, tak jak wszystkie mniejszości, również mniejszość niemiecka może swobodnie posługiwać się językiem niemieckim, organizować imprezy kulturalne w swoim języku albo dwujęzyczne, ale również po polsku, bo także się zdarzają takie imprezy. Są różne formy działalności artystycznej – profesjonalne i amatorskie. Istnieją chóry, zespoły

muzyczne, śpiewacze, taneczne, orkiestry. Organizowane są kursy języka niemieckiego i doskonalenia zawodowego, spotkania i imprezy kulturalne, seminaria, konferencje.

W latach 2008–2016 – troszkę inny przedział czasowy – minister właściwy do spraw mniejszości narodowych i etnicznych przeznaczał średnio corocznie kwotę 2284 tys. zł dla mniejszości niemieckiej w Polsce ogólnie. W 2016 r. było trochę obficiej, bo było ponad 2500 tys. zł, w 2017 r. na razie – 2267 tys. Ponieważ pula nie jest jeszcze zamknięta, jeszcze jest kilka miesięcy do końca roku, to w tej chwili – nie wiem, czy się nie powtórzę – mamy 2262 tys. zł.

Jeżeli chodzi o najważniejsze wydarzenia i imprezy, patrzymy ze swojej perspektywy. Być może, że dla państwa one będą troszkę inaczej wymienione, ale nam, pracownikom ministerstwa, wydaje się, że należałoby wymienić tutaj Festiwal Kultury Mniejszości Niemieckiej w Polsce, Dni Kultury Niemieckiej na Śląsku Opolskim, konkursy: „Młodzież Recytuje Poezję" w języku niemieckim, wiedzy o mniejszości niemieckiej w Polsce i piosenki niemieckiej z warsztatami wokalnymi, przeglądy orkiestr i kapel, olimpiada języka niemieckiego, ale też, od strony życia religijnego, pielgrzymka mniejszości niemieckiej na Górę Świętej Anny.

Teren ziemi opolskiej, gdzie zamieszkuje mniejszość niemiecka, w większości – przynajmniej takie mamy informacje – wyznania katolickiego, wchodzi w skład diecezji opolskiej i gliwickiej. Obecnie w większości parafii katolickich na Śląsku Opolskim nabożeństwa w kościołach katolickich odprawiane są również w języku niemieckim. Nie tylko tutaj, nie tylko w województwie opolskim, ale również na Śląsku i w innych miejscach, w większych skupiskach ludności niemieckiej, te nabożeństwa są już odprawiane w języku ojczystym. Na terenie diecezji opolskiej Kościoła rzymskokatolickiego działa duszpasterz mniejszości narodowych. Siłą rzeczy, głównie zajmuje się on sprawami mniejszości niemieckiej.

Warto wspomnieć o kwestiach językowych dlatego, że wiążą się z tym pewne przywileje, które są zapisane w ustawie z 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Mianowicie, wprowadzono ustawą możliwość używania nazw dodatkowych, tradycyjnych – oprócz tych nazw urzędowych – miejscowości, obiektów fizjograficznych i ulic. Nazwy tradycyjne mogą one być używane w dużych skupiskach mniejszościowych. Taki wniosek o sformalizowanie składa rada gminy, pod warunkiem, że w gminie mieszka co najmniej 20% mieszkańców deklarujących przynależność do jakiejś mniejszości, ale jest też inna możliwość. Mianowicie gmina może zarządzić konsultacje społeczne i jeżeli połowa mieszkańców biorących udział w tych konsultacjach opowie się za nazwami tradycyjnymi, to też jest taka możliwość. Z takiej możliwości skorzystała gmina Gorlice w województwie małopolskim. Akurat dotyczyło to mniejszości łemkowskiej, chociaż tak naprawdę Łemków w gminie mieszkało tylko 1,5%, a więc bardzo mało.

W tej chwili w rejestrze gmin, na obszarze których są używane nazwy tradycyjne w języku mniejszości, są wpisane 32 gminy, z czego 28 to są gminy, gdzie są używane nazwy właśnie w języku niemieckim. To jest rejestr, który prowadzi Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji. Tych 28 gmin wchodzi w skład województwa opolskiego, a jako pierwsza w 2006 r. została wpisana gmina Radłów właśnie z tego województwa.

Gmina Radłów została wpisana również do innego rejestru prowadzonego przez MSWiA, czyli do rejestru gmin, gdzie używa się języka pomocniczego, oczywiście, niemieckiego. Jest tylko jedna opcja, żeby wystąpiła możliwość wpisania do rejestru gmin, w których używany jest język pomocniczy, czyli nie mniej niż 20% wszystkich mieszkańców gminy musi się opowiedzieć jako mniejszość narodowa. Jest to dość duże udogodnienie – taka możliwość korzystania z języka pomocniczego – dlatego, że mieszkańcy mogą zgłaszać się do lokalnych, samorządowych urzędów w swoim ojczystym języku. Mówiąc o Opolszczyźnie, w języku niemieckim. Można zgłaszać się ustnie z problemami, można występować na piśmie. Otrzymamy wówczas odpowiedź na piśmie, możemy odpowiedź otrzymać ustnie, w zależności od naszej prośby. Nie dotyczy to tylko postępowań odwoławczych. Ustawa i wpis do tego rejestru nakłada na gminy obowiązek zatrudnienia pracowników mających kontakt z petentem, którzy będą biegle posługiwać się tym językiem dodatkowym mniejszościowym.

Tak, już pani przewodnicząca mnie dyscyplinuje.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):
Zdecydowanie chcielibyśmy prosić gości...

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:
Już dobrze. Tak, bardzo przepraszam. Jeszcze dwa słowa tylko.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):
Każdy z państwa dostał szczegółowe materiały, tak?

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:
Już się streszczam. Jeszcze tylko dwa słowa.

Chciałam jeszcze powiedzieć o środkach masowego przekazu, bo to jest bardzo ważne narzędzie, instrument, za pomocą którego informacje dotyczące danej mniejszości albo w języku mniejszości rozpowszechniają się, rozprzestrzeniają się po całym kraju. Chciałam wymienić kilka, m.in. tygodnik „Wochenblatt" wydawany w języku polskim i niemieckim w nakładzie 5,5 tys. egzemplarzy z dodatkami, miesięcznik „Mitteilungsblatt" wydawany przez Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, „Mazurską Pocztę Bocianią", „Haimat – Mała Ojczyzna", kwartalnik duszpasterstwa grup mniejszościowych„Heimatkirche", „Antidotum", „Zeszyty Eichendorffa".

Są też nadawane programy radiowe i telewizyjne. Nie mamy bardziej bieżących, aktualnych informacji, ale łącznie w 2016 r. czas trwania audycji dla mniejszości niemieckiej w Telewizji Polskiej to były 23,5 godziny czasu antenowego. Czy to dużo, czy mało? Nie wiem. Natomiast jeżeli chodzi o radio, było to 277 godzin, w tym w samym Radiu Opole 182 godziny. Nie jest to mało w skali kraju, jeżeli chodzi o statystykę dotyczącą różnych mniejszości, natomiast na pewno dla państwa będzie to za mało, bo zawsze jest za mało.

Na koniec chciałam powiedzieć, bo myślę, że tak jest, że mieszkańcy województwa opolskiego, zwłaszcza mniejszość narodowa, to szczęśliwi ludzie, bo jak pytałam o problemy, czy jakieś wnioski do spisania, nie było żadnych zastrzeżeń, więc jeżeli będą, to teraz będę notować. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):
Pani dyrektor, dziękuję bardzo. Jest pani nad wyraz optymistyczna, bo za chwilę rozpoczniemy dyskusję i pewnie będą do pani pytania i zobaczymy.

Chciałam się jeszcze zwrócić do pana marszałka. Czy pan marszałek jako zarządzający województwem chciałby po prostu też coś od siebie powiedzieć? W waszej gestii jest też kultura, wsparcie kulturalne, prawda? Bardzo proszę, panie marszałku, gdyby pan mógł zabrać głos. Ciekawa też jestem, co na to organ nadzorujący. Co pani dyrektor Najwyższej Izby Kontroli powiedziałaby nam na temat wyników kontroli? Mamy naprawdę tych głosów sporo jeszcze. Proszę bardzo.

Wicemarszałek województwa opolskiego Roman Kolek:
Pani przewodnicząca, generalnie sposób traktowania mniejszości niemieckiej w naszym regionie – dzięki tym inicjatywom organizacji pozarządowych i reprezentacji mniejszości, nie tylko niemieckiej, ale także mniejszości romskiej – wydaje się, że znajduje dobre zrozumienie. Jednak w tych inicjatywach, o których państwo tutaj mówili, należy nadmienić także o działaniach związanych z kształceniem nauczycieli w języku niemieckim. Program „Niwki" jest świetnie realizowany i w województwie opolskim, i na rzecz nauczycieli województwa śląskiego, gdzie wykorzystujemy zasoby i doświadczenie tutejszego województwa.

Natomiast w odniesieniu do tego, co dotyczy języka niemieckiego i kultury niemieckiej, można powiedzieć, że wyraźnie odczuwamy niedobór zaangażowania nawet własnych instytucji, instytucji samorządu województwa, teatru. O filharmonii już powiedziałbym znacznie lepiej, ale chodzi o zaangażowanie w to, aby język niemiecki – tak jak pani przewodnicząca zauważyła – dla licznie reprezentowanej na tym terenie mniejszości niemieckiej spotkał się z większym zrozumieniem, a także akceptacją społeczną, dlatego że tego potrzeba. Tak de facto mówię to jako przedstawiciel jednostki nadzorującej. Spektakle w języku niemieckim, udostępnienie i podkreślanie tego, co jest walorem naszego regionu. Ta wielokulturowość i to, co jest przesłanką także do lepszego dogadywania się, lepszego zrozumienia wzajemnego – to jest właśnie walor tego naszego regionu.

Może tak na marginesie, z racji tego, że akurat w obszarze mojego zainteresowania najbardziej leży ochrona zdrowia i polityka zdrowotna, w związku z tym pozwolę sobie przytoczyć nawet słowa ministra Radziwiłła. Kiedyś w czasie rozmowy mówił: „Jak to w województwie opolskim wy się zawsze ze wszystkimi dogadywaliście...”. Powiedziałem wtedy: „Tak, panie ministrze. Słusznie. To jest czas przeszły. Dogadywaliśmy się ze wszystkimi”.

W mojej ocenie, najważniejsze w naszym regionie jest to, że staramy się zrozumieć i staramy się tak prowadzić dialog, aby osoby nieprzekonane przekonać i aby można było wspólnie, działając i mieszkając na tym terenie, robić wszystko dla naszego regionu, aby ten region wspierać i rozwijać. Mam nadzieję, że atmosfera zrozumienia będzie nam towarzyszyła w przyszłości, dlatego że – tak jak w wielu spotkaniach, w których także uczestniczę, chociażby dla przedstawicieli administracji amerykańskiej, ambasadora Stanów Zjednoczonych, konsula – barometrem tego, co w Polsce się dzieje, jest stosunek do mniejszości narodowych i etnicznych. To jest bardzo ważne, aby wszelkie uzgodnienie i możliwości wsparcia dla organizacji mniejszości stosować w praktyce, nie stosując jakichś restrykcyjnych zasad, restrykcyjnego podejścia czy wręcz zmieniania prawa na niekorzyść mniejszości narodowych i etnicznych.

Myślę, że w szczegółach można by na wiele tematów tutaj rozmawiać, natomiast jest przedmiotem naszej szczególnej troski z perspektywy samorządu województwa, aby jednak zwiększyć tę ofertę i możliwości wspierania kultury niemieckiej, ale także i romskiej, bo reprezentanci strony romskiej mają bardzo cenne, potrzebne inicjatywy, a stereotypy, które w społeczeństwie funkcjonują, niestety, mocno marginalizują obecność Romów w społeczności. Rzeczywiście, to jest coś, co tutaj... Myślę, że panowie ze strony romskiej mogliby przedstawiać te fakty i to jest ważne, żeby takiego głosu tutaj wysłuchać. Tak mi się wydaje.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo, panie marszałku. To był organ nadzorujący. Jeszcze króciutko organ kontrolujący. Potem już oddamy głos mniejszościom romskiej i niemieckiej, żeby bezpośrednio od siebie po prostu... Aha, jeszcze pan kurator. Można też pytania zadawać panu kuratorowi. Proszę bardzo, pani dyrektor.

Dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Opolu Iwona Zyman:

Dzień dobry państwu. My z inicjatywy właśnie państwa Komisji przeprowadzaliśmy kontrolę dawno temu. Może i najwyższy czas, żeby powrócić do tematu, bo chciałam powiedzieć, że nasze informacje są nie tylko po to, żeby złapać kogoś na nieprawidłowościach, tylko żeby właśnie państwu, bo naszym przełożonym jest Marszałek Sejmu, dostarczyć informacji. Prowadziliśmy taką kontrolę realizacji zadań wynikających z ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w 2010 r., właśnie z inicjatywy Komisji. Tutaj mam taką grubaśną informację ze sobą. Zachęcam do lektury, bo część informacji nie jest za mocno przedawniona. Natomiast byliśmy w urzędzie wojewódzkim, w ministerstwie, w szkołach, w instytucjach. No, było trochę nieprawidłowości. Tu zwracam się do pana kuratora, bo czasem do systemu były wprowadzane dziwne liczby dotyczące uczniów, którym by przysługiwała ta nauka, czasem podręcznika brakowało, asystenta romskiego. Co do szczegółów, to zapraszam właśnie do naszej informacji, żeby nie przedłużać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor. Skoro pan kurator już po raz któryś do tablicy został wywołany, bardzo prosimy, panie kuratorze, żeby pan też naświetlił, czy są jakieś problemy, jak się to rozwiązuje, w szczególności właśnie w województwie opolskim.

Opolski kurator oświaty Michał Siek:

Proszę państwa, co do zasady – w moim odczuciu – współpraca odbywa się prawidłowo. Pewnie w tych danych zauważyli państwo, że bardzo dużo jest młodzieży i dzieci objętych nauką języka mniejszości w szkołach podstawowych, natomiast później, na etapie obecnych szkół ponadgimnazjalnych czy tych przyszłych ponadpodstawowych widzimy,

że tej nauki języka już nie ma, bo rodzice nie składają deklaracji. Trudno tak jednoznacznie odpowiedzieć, jaki jest powód tego, ale wyraźnie po tych danych widać, że tutaj...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Są aktualne, tak?

Opolski kurator oświaty Michał Siek:

Tak, tylko proszę zwrócić uwagę, że tego jest niewiele w tej chwili, prawda? Mówimy o poziomie liceów, techników, szkół zawodowych, bo tutaj jest tego mało. Natomiast w szkole podstawowej tego jest bardzo dużo. Wygląda to trochę dziwnie, prawda? Jaki jest powód tego, że tak się dzieje? Być może taki, że to są nowe środowiska, porekrutacyjne i jakoś to trudniej wszystko jest... Nie wiem. Tak sobie myślę.

Natomiast wydaje mi się, że niedługo też będziemy mieć na Opolszczyźnie, bo dane z 2011 r. na pewno są mocno nieaktualne, jeżeli chodzi o liczbę obywateli Ukrainy... Tutaj już niedługo też możemy mieć problem, bo coraz więcej uczniów pochodzenia ukraińskiego mamy w naszych szkołach.

Wiem też, że na pewno, jeżeli chodzi o mniejszość romską, to właśnie liczba asystentów w samorządach nie jest zadowalająca, bo z różnych powodów samorządy trochę uciekają od tego tematu. To, co pan marszałek powiedział, że warto by było zwrócić na to uwagę, żebyśmy byli tutaj bardziej skuteczni, bo to pomaga również przeprowadzić pełny proces edukacji, prawda? Przynajmniej w niektórych środowiskach mniejszości romskiej.

Natomiast pozostałe inicjatywy i to, że mamy taką mocną mniejszość niemiecką, na pewno odbija się też na poziomie kształcenia w zakresie języka niemieckiego jako obcego. Obserwujemy to, bo szkoły mają sukcesy w tym zakresie i to na pewno też jest duża wartość. Można powiedzieć, że pod każdym względem jesteśmy specyficznym województwem, ale wydaje mi się, że jeżeli jakieś problemy się pojawiają, to zawsze jesteśmy otwarci na dyskusję, oczywiście, w celu rozwiązania tych problemów, które gdzieś tam się mogą pojawić. Natomiast jeżeli chodzi o sam nadzór pedagogiczny, sprawowany przez kuratora, to tutaj nie odnotowujemy niczego specjalnego, czyli standardowo, można powiedzieć. Gdzieś tam zawsze jakiś problem jest, który trzeba rozwiązać czy sprawdzić, natomiast – tak jak powiedziałem – współpraca jest dobra.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję, panie kuratorze. Pan kurator powiedział, że mniejszość niemiecka jest bardzo mocna, bo jest i liczebna, ale mamy tu też mniejszość romską. Panie kuratorze, to, co pan mówił o Ukraińcach, to mówił pan chyba o tych, którzy nie stanowią mniejszości ukraińskiej, tak? Oni tu są, ale nie spełniają tych warunków, które dotyczą mniejszości. Natomiast chciałam jeszcze podkreślić, że mniejszość romska liczy wprawdzie niewiele ponad 1 tys. osób, ale za to jest dobrą mniejszością romską. Bardzo dobrą. Wielokrotnie na posiedzeniach naszej Komisji, kiedy omawiamy problemy i sprawy Romów, to słyszymy od pana posła Galli o osiągnięciach właśnie mniejszości romskiej, jak sprawnie i skutecznie potrafią wchodzić na rynek pracy, organizować się, że naprawdę wiele... Moglibyście pod wieloma względami – jak prezentuje pan poseł Galla – stanowić wzór dla tych regionów, które sobie nie bardzo radzą, choćby Małopolski, prawda? Są takie regiony, które nie potrafią do końca rozwiązać problemów. U was to wygląda inaczej.

Teraz oddaję głos przedstawicielom mniejszości niemieckiej i romskiej. Pan poseł będzie dysponował mikrofonem.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Tak, jestem pomocą techniczną.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak. Pani dyrektor chciała coś dodać? Bo to się nagrywa, pani dyrektor, dlatego...

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Dobrze. Nic merytorycznego nie chciałam powiedzieć. Nie mówiłam o problemach mniejszości romskiej dlatego, że jutro mamy dzień romski, więc proszę nie odczytać, że zlek-

ceważyłam czy pominęłam, tak? Nie mówiłam, bo jutro będziemy mieć cały dzień na to. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Nie. Pani dyrektor, a ja z kolei wspomniałam, bo mamy tu dwie kluczowe mniejszości – niemiecką i romską, prawda? My jako Komisja musimy o tym zawsze pamiętać.

Bardzo proszę. Proszę się przedstawiać, dobrze?

Przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce Bernard Gaida:

Bernard Gaida, przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce.

Pan poseł Galla już tutaj mówił: „No, powiedzcie coś o problemach, bo to tak będzie wyglądało jak lukrowanie". Rzeczywiście, problemy są i należałoby je podzielić – moim zdaniem – na dwie kategorie problemów. Są problemy systemowe, strukturalne, które dotyczą np. sfery oświaty i edukacji, ale nie tylko. Są też problemy w realizacji tego systemu czy tej struktury wsparcia dla mniejszości narodowych, jaka funkcjonuje.

Jestem przewodniczącym związku dachowego, więc jakby trochę z perspektywy ogólnopolskiej chciałbym spojrzeć, mimo, że to jest, oczywiście, wizyta Komisji w województwie opolskim, ale może coś widać więcej. Żeby bardzo optymistycznie zacząć, to powiem, że z mniejszością romską to chyba mogę podać tylko dwa przykłady naszej dobrej współpracy. To jest ta pielgrzymka mniejszości na Górę Świętej Anny, która jest pielgrzymką dla obydwu mniejszości narodowych. Natomiast drugi taki temat spoza województwa opolskiego to jest to, że mamy taką grupę w Zielonej Górze, której członkami mniejszości niemieckiej są również członkowie mniejszości romskiej, którzy mają też korzenie w Niemczech. To jest tak skomplikowane, że tylko sygnalizuję, że tak bywa, takie są losy i tak się to czasem dzieje.

Jeśli chodzi o problemy systemowe, otóż mamy pewien problem, który... Powiem jednym zdaniem. W całej Polsce nie ma ani jednej szkoły, która uczyłaby w języku niemieckim.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Jako wykładowym?

Przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce Bernard Gaida:

Tak, niemiecki jako wykładowy. Nie ma ani jednej szkoły, ani jednego ciągu w jakiejś szkole, który by to realizował.

Powiem trochę o tym problemie strukturalnym dlatego, że system, który został stworzony wiele lat temu i który jest teraz modyfikowany np. w rozporządzeniu itd., ma pewien grzech pierworodny. Tym grzechem pierworodnym jest to, że on nie dąży do realizacji Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych, którą Polska ratyfikowała, deklarując, że w miejscach zamieszkałych przez mniejszości narodowe, zorganizuje szkolnictwo w językach mniejszościowych, nie wymieniając tych mniejszości. Nasz system, oczywiście, dopuszcza realizację tego w trzech typach szkół czy nauczania, tzn. dodatkowe lekcje języka, dwujęzyczność bądź w języku wykładowym danej mniejszości (w naszym przypadku byłby to niemiecki), ale faktem jest, że takiej szkoły nie ma. W związku z tym są jakieś problemy, które powodują, że one nie powstają. Nawet dwujęzyczność jest w niewielkim stopniu reprezentowana, bo chyba w całej Polsce w około 20 placówkach jest realizowane nauczanie dwujęzyczne.

Powiem, oczywiście, co zawarliśmy w „Strategii rozwoju oświaty mniejszości niemieckiej w Polsce", którą opracowywano. Otóż tam zawarliśmy pewne myśli, które uważamy za jedną z przyczyn tego, że się to nie odbywa.

Mianowicie, szkole jest bardzo trudno zorganizować dwujęzyczność, nie mówiąc już o ewentualnej organizacji nauki w języku wykładowym niemieckim, choćby z tego powodu, że nigdzie nie kształci się nauczycieli do tego typu szkół. Proszę pamiętać, że w tym przypadku nie mówimy o germanistach, bo to jest nauka języka, tylko mówimy o przedmiotowcach, czyli mówimy o nauczycielach matematyki, biologii i innych przedmiotów, którzy mogliby wykładać te przedmioty w języku niemieckim. Nie ma takiego

kształcenia w całej Polsce, w związku z tym szkoła, która chciałaby to zorganizować, która cieszyłaby się nawet dużym zainteresowaniem rodziców, staje przed problemem, że nie ma kadry nauczycielskiej. To jest jedna z przyczyn, która być może w dużym stopniu, oczywiście, o tym decyduje.

Drugi problem to jest system, który też jest chyba nie całkiem zgodny z europejską kartą, mianowicie 7 deklaracji, czy w ogóle zbieranie deklaracji, bo ono powoduje, że dana szkoła uczy tego języka mniejszości jedynie te dzieci, które złożyły te deklaracje. W związku z tym w normalnej, publicznej szkole de facto jest tak, że szkoła musi zorganizować w jednej klasie czy w jednym roczniku dwa ciągi – dla tej części dzieci, które złożyły deklaracje i dla pozostałych dzieci, które dwujęzycznego nauczania nie deklarowały. Nie ma sposobu, żeby publiczna szkoła mogła np. przeprowadzić nabór wyłącznie dzieci, które są zainteresowane tym nauczaniem. Nie ma takiej formy prawnej. W związku z tym szkoła obwodowa musi przyjąć wszystkie dzieci, ale potem ma ten problem, że musi rozdzielać ciągi klasowe. Znowu problem organizacyjny dla jednostki, szkoły czy organu założycielskiego jest bardzo duży.

Próbujemy trochę... Siedzą tu dwie panie, akurat naprzeciwko mnie, które odważyły się i prowadzą szkoły stowarzyszeniowe. Próbują to realizować, ale z kolei, oczywiście, nie bez problemów materialnych, bo założenie szkoły stowarzyszeniowej, otwarcie tej szkoły jakby nie otrzymuje z natury wsparcia finansowego, w związku z tym jest bardzo trudno taką szkołę założyć. Oczywiście, ona powstaje najczęściej w budynku, który należy do samorządu, nie jest już potrzebny, ale wymaga potężnej modernizacji, żeby można było tę szkołę tam uruchomić. Bardzo skracam. Może po południu będzie możliwość udzielenia jakiejś dalszej odpowiedzi.

Pan kurator powiedział, że nie mamy abiturientów z językiem niemieckim. No, fakt. Trzeba jednak wspomnieć o tym, że postulujemy od wielu lat, żeby spojrzeć na zasady przeprowadzania matur. Otóż język niemiecki jest – dobrze, czy źle – językiem uczonym też w szkołach jako język obcy. W związku z tym generalnie dzisiaj panuje zasada, czy przepis, który by powodował, że gdyby uczeń w liceum pobierał naukę języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowej, to jest zobowiązany do zdawania tego języka na maturze, ale to go nie zwalnia ze zdawania języka obcego na maturze, którym nie może być niemiecki. Czyli de facto ten uczeń decyduje się na to, że musi zdawać jeden egzamin maturalny więcej w stosunku do pozostałych uczniów w tym samym liceum. No, i proszę mi powiedzieć... Dobra, można powiedzieć, że ideologicznie można by przekonywać tego ucznia, ale proszę mi pokazać ucznia, który świadomie – bo to już nie rodzice za niego decydują, to jest liceum – podejmie decyzję, że on się będzie więcej musiał uczyć i przygotowywać do matury niż jego koledzy i koleżanki, po to, żeby mieć na świadectwie, że zdawał język mniejszości niemieckiej na maturze. Postulowaliśmy, żeby tę swego rodzaju niesprawiedliwość – jeden egzamin maturalny obowiązkowo więcej – usunąć z systemu. Rozporządzenie czy zmiany teraz wprowadzone nie odpowiedziały nam na ten postulat.

To są pewne problemy systemowe, strukturalne, które powodują, że np. nie ma zdawania języka mniejszości niemieckiej na maturze, jest taki ogromny opór przy powstawaniu nauczania dwujęzycznego czy też w ogóle ciągu w języku mniejszości.

Jak już wspomniałem strategię oświatową, to oczywiście, muszę wspomnieć, że ona przewiduje kilka rzeczy, które pozostają dużym postulatem. W strategii oświatowej jest wyraźnie zapisane, że powinny powstać dwa centra oświatowe – jedno w województwie opolskim, drugie w województwie śląskim – właśnie co najmniej dwujęzyczne, z przyszłościowym jednak wejściem w język niemiecki jako język wykładowy, ale ta strategia nie przewidziała sposobu, w jaki to zrealizować. W związku z tym jest to zapis martwy. Z tego też powodu strona mniejszościowa, czyli strona mniejszości niemieckiej, nie podpisała tej strategii. Jest ona jednostronnie podpisana przez stronę rządową. Ponieważ w międzyczasie, jak nam się wydaje, straciła ona trochę aktualność z tego powodu, że jest reforma oświaty, czyli wszystkie zapisy albo bardzo dużo zapisów strategii jakby automatycznie utraciło ważność (tam są zapisy o gimnazjach itd.), postulujemy, żeby wrócić do tej strategii, żeby można ją było uzupełnić też o te zapisy.

Chcę powiedzieć, że nasza ostatnia rozmowa na ten temat w MSWiA z panem dyrektorem Rudlickim skończyła się takim – nie wiem, czy mogę zdradzać tajemnice ministerstwa – przekonaniem pana dyrektora, że prowadzącym sprawę strategii oświaty powinno być Ministerstwo Edukacji Narodowej i faktycznie powinno ono podjąć ten temat. Nie wiem, czy taki postulat z ministerstwa jednego do drugiego już wyszedł czy nie. Jesteśmy gotowi, żeby wrócić do tej strategii, próbować ją wdrożyć, uzupełnić o rzeczy, których – naszym zdaniem – silnie tam brakuje. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim Rafał Bartek:

Rafał Bartek, przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, czyli organizacji regionalnej mniejszości niemieckiej.

Chciałem właściwie trochę tylko uzupełnić wypowiedź Bernarda Gaidy o takie kwestie, które warto też poruszyć jako jednak problemowe. Pierwsze jest takie pytanie do pana ministra, żeby tutaj regionalnie ono też może wybrzmiało, ale żeby też wybrzmiała odpowiedź. Co z subwencją oświatową, jeżeli chodzi o reformę? Z tego, co pamiętam, to ona się ma sukcesywnie, jeżeli chodzi o progi uczniów w szkołach małych, szkołach ciut większych, bo to się pojawia... Tam teraz był próg 60 uczniów w tych małych szkołach itd. Jak one będą się zmieniać? Czy będą się zmieniać w związku z reformą oświaty i z tym, że mamy już dzisiaj 7-klasowe szkoły podstawowe? To jest pierwsze pytanie.

Druga kwestia. Pan minister poruszył taki temat, że dobrze się dzieje w przypadku mniejszości niemieckiej, jeżeli chodzi o podręczniki. Chciałbym jednak powiedzieć, że zaczęło się coś dziać raptem od 2 lat po bardzo dużym wysiłku strony mniejszościowej, jeżeli chodzi o szukanie wydawnictwa, które podjęłoby wysiłek przygotowania tych podręczników. To chciałbym zaznaczyć, że w naszym przypadku z pewnością ten problem dalej by istniał, gdyby nie fakt, że rzeczywiście duże wydawnictwo LektorKlett Polska zdecydowało się na wejście w temat. Trochę rozumiem moich kolegów w komisji wspólnej, wywodzących się z innych mniejszości, które są mniejszymi społecznościami, że oni się dalej z tym problemem borykają, bo pewnie trudniej im się rozmawia i przekonuje wydawnictwo, jeżeli te nakłady są o wiele niższe.

To jest problem systemowy, bo my to znowu też widzimy w innych przypadkach, choćby w przypadku nauczania historii i kultury. Nam by się marzyło i trwają takie prace projektowe, aby powstał do tego przedmiotu jakiś podręcznik pomocniczy. Sam to kiedyś analizowałem, jak trudna jest ścieżka wdrożenia takiego podręcznika w życie, ponieważ to się wiąże z tym, że dane środowisko, dana organizacja, która temat podejmuje, musi prefinansować wszystkie koszty związane z przygotowaniem tego podręcznika. Następnie składa wniosek do ministerstwa, a ministerstwo musi wydać akceptację, zgodnie z zaleceniami – jak pan minister tutaj wspomniał – komisji podręcznikowej (w tym przypadku polsko-niemieckiej) i na końcu decyduje, czy ten podręcznik dofinansuje, czy też nie, czy zrefinansuje te środki, które były wcześniej wyłożone przez daną organizację. To są spore progi organizacyjne, bo musimy założyć, że przygotowanie takiego podręcznika trwa lata. To nie jest jakiś projekt jednoroczny. Częstokroć są to projekty 3–5-letnie, zanim to dojdzie do skutku, czyli ktoś musi przez parę lat wykładać środki, angażować ludzi i nie ma na końcu gwarancji, że ten podręcznik otrzyma dopuszczenie i finansowanie.

Na ten problem chciałbym zwrócić uwagę, bo mówimy tutaj, rzeczywiście, o rzeczach bardzo niszowych, tak jak niszowe są w Polsce mniejszości. Jesteśmy w województwie, gdzie to trochę inaczej wygląda, gdzie i pan kurator, i inni zderzają się z tymi tematami niejako na co dzień, ale musimy spojrzeć na to, że w Polsce już jest inaczej. Tam częstokroć jest to rzeczywiście taka bardzo niszowa rzecz. Stąd to, co powiedział pan minister wcześniej, że inicjatywa w kierunku szkół wyższych, aby wsparły te środowiska, z pewnością jest cenna, ale może warto zastanowić się również nad innymi mechanizmami finansowania tychże podręczników.

Kwestię matury omówił już Bernard, więc nie będę do tego wracał. Rzeczywiście, tutaj mamy ten problem, że to jest dodatkowy obowiązek, w ślad za którym nie idą żadne profity dla tej młodzieży, która zdaje ten egzamin. To jest też problem, z którym się borykamy podwójnie dlatego, że rzeczywiście, jesteśmy jedyną mniejszością w Polsce, której język jest równolegle językiem mniejszości i językiem nowożytnym. To nie dotyczy innej mniejszości. To dotyczy tylko nas. Inni nie mają tego dylematu, ale mało tego, że go nie mają. Właśnie opowiadałem panu kuratorowi, że niedawno zadzwoniła do mnie koleżanka z jednej z mniej licznych mniejszości. Nie będę mówił, jakiej. Dopiero teraz dotarł do jej świadomości fakt, że ten język, jeżeli jest nauczany w liceum, staje się językiem maturalnym. Ona mi mówi: „Ale, wiesz co, myśmy tego nigdy na maturze nie zdawali". No, nie wiem, jak to rozwiązywano organizacyjnie, ale teraz dopiero, przy okazji nowego rozporządzenia jak gdyby... Mówię: „Wiesz co? Akurat wiem, że ten przepis się nie zmienił. To tak było i tak jest". Widać więc, że tutaj mamy problem.

Jedna rzecz, która mi się nasuwa też jak gdyby w nawiązaniu do wcześniejszej konferencji, która trwa równolegle do naszego spotkania, to jest, rzeczywiście, kwestia przedszkoli. Myślę, że tutaj zarówno my jako środowiska mniejszościowe, ale i dobrze by było, żeby wspólnie z MEN, powinniśmy podjąć wysiłek, aby tę furtkę i ten szczebel mocniej zaangażować w edukację mniejszościową. Dlatego, że tam mamy problem – powiem – natury finansowej, bo tam nie ma motywacji finansowej, tak? Tam jest to zapisane od strony organizacyjnej (7 czy 14 deklaracji) i powinno w przedszkolu się zacząć więcej dziać, ale za tym nie idzie tam pieniądz subwencjonowany, więc nie ma tej motywacji finansowej, zatem potrzebna jest... Nie chcę powiedzieć, że ona musi być, żeby mnie dobrze zrozumieć. Nie chodzi mi o to, że ona od razu musi być. Można ją rozważyć, ale nie o to mi chodzi.

Bardziej chodzi mi o to, żeby podjąć wysiłek przekonywania do większego zaangażowania się i nauczycieli, i dyrektorów w ten system edukacji, który w całej Europie potwierdza, że tam najłatwiej wprowadzać dwujęzyczność. Tam najprościej to realizować dlatego, że jeszcze nie ma przedmiotów, są zwykłe czynności i dzieci są bardzo chłonne w tym okresie, w tym wieku, co wiem z własnego doświadczenia i moich dzieci. Rzeczywiście, tutaj wspólny wysiłek z taką – powiedziałbym – rekomendacją czy pieczęcią ministerialną, w który bardzo chętnie byśmy się zaangażowali, byłby bardzo cenny dlatego, że on spowodowałby też z pewnością długofalowy ruch w temacie, który nam z perspektywy mniejszości niemieckiej jest niezmiernie potrzebny.

Na wcześniejszej konferencji powiedziałem, że żyjemy w takim momencie, jeżeli mówimy o społeczności mniejszości niemieckiej, że w sposób naturalny odchodzą od nas świadkowie czasów, jeszcze wychowani w niemieckiej szkole, którzy przekazywali ten język w domu i oni będą dalej odchodzić, prawda? W związku z tym coraz to bardziej musimy liczyć na edukację przedszkolną i szkolną, jeżeli chcemy, aby ten język nie tylko był wyróżnikiem mniejszości, bo to jest naturalne, że dla nas to jest ważne, ale i regionu, w którym żyjemy. To jest też niesamowity atut tego regionu, również gospodarczy. Tutaj pani konsul i wszyscy zaangażowani chyba mogą potwierdzić, jak wielkim atutem dzisiaj ten język jest dla rozwoju tego regionu. Wystarczyło otworzyć wczoraj czy przedwczoraj regionalną gazetę i przeczytać komunikaty, jakie z niej płyną, więc myślę, że to rzeczywiście byłoby cenne, gdyby w tym zakresie coś więcej zrobić.

Tutaj też jest ta inicjatywa, o której mówiliśmy niedawno, będąc w ministerstwie w departamencie odpowiadającym za mniejszości, aby podjąć na nowo wysiłek związany ze strategią rozwoju edukacji mniejszości niemieckiej. To byłoby bardzo wskazane. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Właśnie ten ostatni wątek, który pan poruszył, że nauka języka niemieckiego jest to cenna dla regionu... To też nam, bodajże na konferencji, ktoś – już dokładnie nie pamiętam, kto – powiedział, ale chodziło o to, że województwo opolskie zyskało inwestycję, która daje 60 nowych miejsc pracy dzięki temu, że inwestor szukał ludzi, którzy płynnie operują językiem niemieckim, więc jest to ogromny walor, prawda? Należy po prostu to wykorzystać.

Zgadzam się również z panem, że mniejszości narodowe mają kłopoty z finansowaniem podręczników, szczególnie te małe mniejszości. Mniejszość niemiecka i tak sobie jakoś radzi, natomiast są mniejszości... Na ostatnim posiedzeniu poruszyliśmy sprawę finansowania podręczników przez mniejszość słowacką. Oni nie potrafią znaleźć ani wydawcy, ani sponsora. Rząd płaci, panie ministrze, prawda? Zwraca pieniądze za podręczniki, ale te podręczniki muszą być najpierw wyprodukowane, czyli trzeba znaleźć specjalistów, zespół, który opracuje je merytorycznie, potem trzeba znaleźć wydawcę, który zaryzykuje, że wyda te podręczniki, ale nie wie, czy one będą zatwierdzone i zapłacone, bo jeżeli nie zostaną zatwierdzone przez ministerstwo, to nie ma mowy o zapłacie. Mniejszość słowacka, ale nie tylko ona, zwracała uwagę na to, że nie jest mniejszością ani bogatą, ani mającą takich specjalistów, którzy mogliby podjąć się właśnie takiej pracy nad podręcznikami, bo to jest szeroko zakrojona praca.

Zwracaliśmy się do ministerstwa z pytaniem, czy nie można by zawierać jakiejś takiej wstępnej umowy z wydawcą, żeby on był pewniejszy tego, że tę zapłatę dostanie i nie będzie ryzykował, prawda? Niestety, odpowiedź ministerstwa nie była definitywnie negatywna, ale raczej właśnie w tym kierunku ministerstwo szło, że podręczniki muszą być wyprodukowane. Ministerstwo się nie uchyla od zapłaty, ale muszą być one najpierw gotowym produktem.

Czy pan mógłby, panie ministrze, coś w tej kwestii jeszcze dodać? Aha, czyli może jeszcze, panie ministrze, zapytam, a potem pan łącznie się do tych kwestii odniesie, tak? Czy ktoś z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Bardzo proszę. Dobrze, więc pan się pierwszy zgłosił. Tutaj pierwszeństwo kobiet, niestety, nie działa. Musimy po prostu mówić w kolejności. Bardzo proszę.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w Rzeczypospolitej Polskiej Jan Korzeniowski:

Chętnie oddam głos jakiejś pani.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Już dobrze. Nie traćmy czasu. Niech pan wykorzysta te swoje minuty.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w Rzeczypospolitej Polskiej Jan Korzeniowski:

Pani przewodnicząca, panie i panowie, przede wszystkim naprawdę cieszymy się, że my, Romowie, też bierzemy udział w tej konferencji.

Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że akurat pan minister powiedział, że 163 dzieci romskich chodzi do szkół. Myślę, szanowni państwo, że jest to duża liczba dzieci romskich, które chodzą do szkoły, dzięki temu, że są asystenci romscy. Szanowni państwo, my nie walczymy o to, żeby np. w szkołach uczyć języka romskiego. Przede wszystkim język romski nie jest językiem naukowym. Jest językiem do porozumiewania się. Jeżeli dziecko romskie pójdzie do pierwszej klasy, to ono nie zna wszystkich słów polskich, bo niektórych słów polskich „nie idzie" przetłumaczyć na język romski. Przede wszystkim tu jest niesamowity problem.

Serdecznie dziękujemy właśnie za to, że z Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce korzystali asystenci romscy, bo dzięki nim te dzieci chodzą do szkoły. Mamy też tutaj w województwie opolskim świetlice integracyjne. Po zakończeniu zajęć w szkole dzieci przychodzą do świetlicy i są wspomagane w odrabianiu lekcji.

Szanowni państwo, jeżeli dziecko romskie pójdzie do tej pierwszej klasy i nauczyciel będzie się go o cokolwiek pytał, ono odpowiada w języku romskim, że nie rozumie. Jestem tego przykładem. W 1964 r. poszedłem do pierwszej klasy, mając prawie 10 lat. Akurat w 1964 r. wydano zakaz naszej wędrówki. Nauczycielka się mnie spytała o imię i nazwisko. Szanowni państwo, nigdy w życiu tego nie zapomnę. Nie wiedziałem, co to znaczy. Naprawdę, dla mnie to było coś... Pierwszy raz takie słowa usłyszałem.

Przede wszystkim dążymy do tego, żeby było więcej tych asystentów romskich, bo bez tego naprawdę dzieciom romskim będzie bardzo ciężko skończyć szkołę podstawową czy iść gdzieś wyżej. Cieszymy się niesamowicie. Podkreślam, że naprawdę zmotywowaliśmy jednego asystenta romskiego, który chodzi teraz na Uniwersytet Opolski. Z tego naprawdę niesamowicie się cieszymy, bo urosną nam większe skrzydła.

Szanowni państwo, przede wszystkim tutaj chcę podziękować wszystkim parlamentarzystom i innym instytucjom, które naprawdę czują, że potrzebujemy tej pomocy, jeżeli się do nich zwracamy. Tylko przede wszystkim, szanowni państwo, musimy wyjść do społeczności, bo jeżeli ta społeczność nas nie zaakceptuje, to naprawdę się nie odnajdziemy. Chcę tutaj powiedzieć i podziękować przy wszystkich panu posłowi Galli, bo też otrzymałem dotację z dofinansowania. Byłem zarejestrowany jako bezrobotny. Naprawdę bardzo ciężko mi było cokolwiek otrzymać, ale dzięki posłowi otrzymałem tę dotację, otworzyłem swoją firmę i prowadzę tę firmę. Naprawdę cieszę się z tego niesamowicie. Szanowni państwo, szkoda, że pana wojewody nie ma, ale dziękujemy też serdecznie za powołanie na dyrektora pani Bożeny Kalecińskiej. Jeżeli mamy jakieś problemy, zwracamy się do niej, a ona bardzo chętnie nam pomaga, tłumaczy nam, co i jak. Przede wszystkim uznaliśmy, że też jest naszą romską siostrą, z której naprawdę cieszymy się niesamowicie.

Szanowni państwo, w tradycji romskiej, jeżeli się spotykamy w jakimś gronie, rozmawiamy przy wspólnym stole i jesteśmy jedną, wspólną rodziną. Pani dyrektor, tak jak pani powiedziała, jesteśmy przygotowani, że jutro będziemy mówić właśnie o tradycji, o historii Romów, o naszych problemach, bo jest naprawdę bardzo dużo problemów. My nie chcemy ich nagłaśniać. Przede wszystkim zgłaszamy to pani dyrektor, z jakimi problemami się borykamy. Szanowni państwo, zapraszam każdego jednego, jeżeli ktoś chce jutro spotkać się właśnie w romskiej świetlicy w Brzegu, prowadzonej przez organizację, której prezesem jest Robert Góral. Spotkamy się i tam będziemy przedstawiali te nasze problemy. Serdecznie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Zapraszam do głosu panią, tak? Proszę się też przedstawić.

Prezes Stowarzyszenia Oświatowego Koźle Rogi Róża Kerner:

Róża Kerner. Jestem przewodniczącą Stowarzyszenia Oświatowego Koźle Rogi.

Proszę państwa, cieszę się bardzo, że pan kurator dobrze postrzega naszą współpracę, tzn. współpracę ze szkołami mniejszości narodowej. Historycznie patrząc, nasza współpraca nie za bardzo nam sprzyjała, ale cieszę się, że to się zmienia i ma zmieniać.

Do pana ministra mam pytanie. W rozporządzeniu, póki co, nie zmieniają się zasady finansowania, ale pan minister powiedział: „Na razie". Jak długo trwa termin „na razie"? My jako organ prowadzący szkołę i chcący ją rozwijać potrzebowalibyśmy jakiejś takiej dłuższej wizji czasowej dlatego, że trudno perspektywicznie patrzeć na rozwój jakiejś placówki, kiedy nie ma się zapewnionego finansowania.

Mam jeszcze pytanie do pani z MSWiA na temat wniosków o rozbudowę szkoły, dlatego że po raz czwarty składaliśmy w tym roku wniosek o rozbudowę. Jak wiemy, zawsze w grudniu dostajemy odmowę, więc choć do grudnia jeszcze daleko, ale mamy nadzieję, że może tym razem dostaniemy. Oby była inwestycja, bo w tym roku dzięki naszemu prezydentowi – tak można powiedzieć – dostaliśmy dofinansowanie na rozwój, na budowę boiska wielofunkcyjnego, bo do tej pory nasza szkoła była bez boiska, bez sali gimnastycznej, a to jest też jakimś tam magnesem dla rodziców, żeby dzieci do tej szkoły przywozić, dlatego że jesteśmy szkołą bezobwodową i dowozimy dzieci z okręgu, nawet z odległości około 15 km.

Troszkę też może przedstawię historię naszej szkoły. Jest bardzo krótka. Rozpoczęliśmy szósty rok nauki szkolnej, ale możemy się pochwalić sukcesami, dlatego że przez 3 lata, kiedy jeszcze były egzaminy klas VI, nasza szkoła miała najlepsze wyniki w mieście i wyższą średnią niż wyniki w województwie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Czy jeszcze ktoś z państwa? Jeśli nie, to oddajemy głos panu ministrowi. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Bardzo dziękuję. Postaram się jeszcze wrócić do wypowiedzi pani dyrektor, tak? Olimpiada języka niemieckiego... Jest jako język nowożytny obcy.

Natomiast już przechodząc do tego, co mówił pan Gaida, naprawdę nie znajduję w art. 8, jeżeli chodzi o konwencję, takiego zapisu, który byłby nieprzestrzegany przez stronę polską. Inaczej mówiąc, mamy wyraźny zapis: „udostępnić nauczanie przedszkolne w odpowiednich językach regionalnych". No, trudno powiedzieć, że takich sytuacji nie ma. „Udostępnić szkolnictwo podstawowe". Inaczej mówiąc, te wszystkie elementy są o najwyższych standardach, jeżeli chodzi o art. 8 konwencji, a więc takie zapisy są i rozporządzenie wyraźnie do tego zmierza. Tak samo, jeżeli chodzi o oddziały dwujęzyczne i oddziały z językiem wykładowym.

Tworząc to rozporządzenie, konsultowaliśmy je. Ono jest dla różnych mniejszości i opinie różnych mniejszości były odmienne w tym przypadku, tak? Na to też chciałem zwrócić uwagę przy okazji takiej, że mamy jednak odrębną podstawę dla języka mniejszości. Na tych spotkaniach mniejszości też wyraźnie deklarowały, że zależy im na wysokiej pozycji swojego języka, żeby był on językiem naturalnym. Tak to jest, że do egzaminu maturalnego przystępują uczniowie trzech mniejszości, czyli białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej. Akurat na tym spotkaniu przedstawiciele mniejszości, także litewskiej, konsultowani w sprawie kwestii podstawy programowej czy stopnia trudności egzaminu maturalnego, wyraźnie mówili, że ich interesuje wysoka jakość tego egzaminu. Zresztą było tak też na innym spotkaniu, które łączyło się z nauczaniem mniejszości. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że głosy na ten temat są różne.

Natomiast jeśli chodzi o profity, spójrzmy na to, że historia jest obowiązkowa, a zdawało ją 5% uczniów, teraz 7%. Kwestia profitów. Mówiłem też o tym w Sejmie przy okazji języka łacińskiego. Jeżeli żadna uczelnia wyższa w Polsce nie wymaga obowiązkowo zdawanej łaciny, to po prostu uczeń nie będzie jej wybierał. To jest taka logika ucznia i jego pragmatyka, w ten sposób widziana. Natomiast za językiem mniejszości, o czym też mówiłem, idą określone środki finansowe i wagi, które ulegały pewnej modyfikacji. Czyli wagi P13, P14 i P15 oraz waga P16, która służy specjalnie nauczaniu dwujęzycznemu i w języku mniejszości. Taka była konstrukcja.

Jeżeli chodzi o deklaracje, to jakby konstrukcja też jest taka, żeby ta liczba uczniów była stosunkowo mała, nawet gdy chodzi o szkołę obwodową. Inaczej mówiąc, chodzi o to, żeby można było stworzyć taki oddział w przedszkolu przy liczbie 14 uczestników czy w szkole przy liczbie 7, co nie jest wielką liczbą, ale, oczywiście, wszyscy się co do tego zgadzamy, że z dydaktycznego punktu widzenia jest to najbardziej skuteczne.

Mówiąc o mniejszości, mamy taką sytuację, że na terenie województwa opolskiego mamy prawie 7 tys. uczniów w przedszkolu, natomiast 20 tys., jeżeli chodzi o szkołę podstawową. W liceum już nie ma, tak? Są pojedynczy uczniowie w szkole zawodowej i w technikum. Pewnie jest jakaś tego przyczyna. Faktycznie, są to deklaracje rodziców czy uczniów pełnoletnich, natomiast – tak jak powiedziałem – dla części mniejszości jest to istotne, żeby był taki egzamin i żeby odbywało się to na wysokim poziomie.

Jeżeli chodzi o kwestie związane ze strategią, oczywiście, nie chcę jakby mówić o tym w tym sensie, że... No, cóż wynika z tej strategii, jeżeli chodzi o zalecenia? Kwestia finansowania się zmienia. O tym za chwilę powiem. Programy nauczania, tak? Mogą być sfinansowane przez MEN. Po prostu w międzyczasie też się zmieniał system, tak? Czyli mamy podstawę programową, a program nauczania może tworzyć nauczyciel. Jest po prostu zupełnie inny porządek prawny. Podręczniki szkolne. No, też mamy sytuację, kiedy one są inaczej tworzone. Jest kwestia dopuszczania przez ministra. Wcześniej dopuszczane były programy, tak? Czyli jakby konstrukcja samego systemu uległa zmianie. Pozostaje więc kwestia finansowania. O tym już mówiliśmy. Jest lista rzeczoznawców. Rzeczoznawcy dopuszczają, tak? Natomiast jeśli chodzi o listę, oczywiście, trzeba spełnić pewne warunki, żeby się na niej znaleźć. Jest to kwestia na pewno do spełnienia. Być może z punktu widzenia zmian, które następowały niezależnie od tej reformy, bo one następowały już wcześniej, pewnie strategia wymaga zmiany, ale właściwym do decydowania o tym, co dalej ze strategią, jest Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Jeżeli chodzi o finansowanie, to minister był skłonny dość szeroki zakres zmian przeprowadzić, natomiast część korporacji samorządowych prosiła o to, żeby tej dość radykalnej zmiany... Bo wiemy, że kwestia finansowania opierała się na tym, co kiedyś nazywano bonem edukacyjnym, czyli pieniądz szedł za uczniem. To, co na wielu spotkaniach

proponował minister, było zmianą filozofii w kierunku finansowania poprzez oddział. Natomiast w tej propozycji zmian, która znajdzie się pod obradami Sejmu, tej radykalnej zmiany nie ma, tak? Czyli w zasadzie mamy zmiany, które są dotacyjne i te zmiany, które dotyczą Karty Nauczyciela, natomiast nie dotyczą jakby tej dogłębnej filozofii. To nie jest jednak decyzja ministra, która wynikała z tego, że nie chcemy się nad tym pochylić, tylko samorządy chciały zobaczyć, jak – tak to rozumiem – zacznie funkcjonować system po reformie, żeby odnieść się do propozycji ministra.

Co do podręczników, ten system prefinansowania istnieje, ale też wspominałem o tym, że można korzystać z materiału edukacyjnego, który nie jest dopuszczany. Mówiłem o tym, że w przypadku mniejszości ukraińskiej minister wystąpił do uniwersytetów o to, żeby taki podręcznik powstał i żeby go sfinansować. Tutaj odpowiedź uniwersytetów była pozytywna, więc taka możliwość jak najbardziej istnieje.

Jeżeli chodzi o przedszkole, to też zwróćmy uwagę, że kwestia dotacji została wprowadzona wcześniej, że prowadzenie przedszkola jest zadaniem własnym gminy, że podatki, które...

Niezależnie od tego, że tzw. ustawą przedszkolną wprowadzono dotację przedszkolną, to przecież te podatki – jakby ich wpływy – nie zostały zmniejszone. Mamy w tej chwili subwencję na 6-latka w przedszkolu. Nie możemy powiedzieć, że takich działań nie ma. Gdybyśmy też popatrzyli na to statystycznie, zachowano możliwość tworzenia oddziałów przedszkolnych w szkołach, co w zasadzie powinno się skończyć w 2019 r. Gdyby tak na to spojrzeć, to zgodnie ze statystyką w województwie opolskim mamy prawie 7 tys. dzieci w przedszkolu, a w szkole podstawowej 20 tys. Inaczej mówiąc, istnieje ten rozziew, tak? Gdyby konstruować to zadanie w ten sposób, to oczywiście, oddziały przedszkolne też są jakimś pewnie rozwiązaniem dla tego systemu.

Jeszcze co do kwestii rozwoju regionu, myślę, że w ogóle mamy do czynienia w Polsce z wyraźnym wzrostem gospodarczym. Mamy plan Morawieckiego. Mamy inwestycje, które się w Polsce pojawiają. One pewnie przyciągają różnych inwestorów do Polski.

Inaczej mówiąc, jeszcze co do Romów, to też jest, oczywiście, ważny problem. Uczestniczyłem też w spotkaniu, które było w czerwcu w Bydgoszczy, z przedstawicielami społeczności romskiej. Jestem jak najbardziej otwarty na takie spotkania, na rozmowy, na kwestię asystentów, jak i ci, którzy w ministerstwie się tym zajmują. Naprawdę staramy się te działania wspierać. Nie sądzę, żeby ze strony społeczności romskiej na moje działania, czy pracowników MEN były skargi, bo naprawdę staramy się reagować.

Co do strategii, tak jak powiedziałem, Minister Edukacji Narodowej nie jest – że tak powiem – jej właścicielem. Natomiast w oczywisty sposób, tak jak była mowa, część jej zapisów jest zupełnie na dzisiaj nieaktualna z racji kilku zmian, które nastąpiły w systemie oświatowym.

Natomiast jeżeli chodzi o finansowanie, to – tak jak powiedziałem – ta ustawa, która trafi do Sejmu, oczywiście, będzie miała jakby swój normalny bieg parlamentarny, tak? Czyli będzie procedowana przez komisje sejmowe i parlament, natomiast ona zasadniczej zmiany, jeżeli chodzi o filozofię subwencji, nie zmieni. Mówiłem też o tym, że te wagi, które były ustalone rozporządzeniem o subwencji w roku 2017 nie różniły się od tych z roku 2016. Tak czy inaczej, szczegóły będzie określać rozporządzenie MEN. Ono będzie w normalny sposób konsultowane i będzie też w sposób istotny brało pod uwagę to, co strona samorządowa do tego zgłosi, tak? Tutaj nie ma jakichś działań, które by w jakiś sposób to ograniczały, ale jeszcze raz też proszę, by wziąć pod uwagę to, że mamy do czynienia z różnymi spojrzeniami różnych mniejszości narodowych, które minister stara się uwzględnić, zwłaszcza jeżeli chodzi o te liczby, które dotyczą oddziałów dwujęzycznych i tam, gdzie jest język wykładowy, tam zwłaszcza, gdzie mamy mniejszość ukraińską, która jest rozproszona. Mamy do czynienia z oddziałami, które są międzyoddziałowe czy mamy te grupy, które są międzyklasowe czy nawet międzyszkolne, tak? Dziękuję bardzo.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Muszę w kilku zdaniach też zabrać głos, chociażby dlatego, że – jak państwo zauważyli – to takim partnerem do dyskusji jest tylko pani przewodnicząca. To jest nietypowe

na wszelakich posiedzeniach sejmowych, bo zawsze na ogół to więcej mówią posłowie, więc dzisiaj tutaj posłowie wysłuchiwali.

Niemniej jednak ze względu na swoją rolę członka prezydium Komisji i posła z województwa opolskiego chciałbym bardzo serdecznie wszystkim uczestniczącym w posiedzeniu podziękować, ale też ustosunkować się do paru kwestii, bo myślę, że tylko rozmowa może spowodować, że te problemy, które są, wspólnie razem będziemy rozwiązywać. Nie ukrywam, że chciałbym tutaj jednak, panie ministrze, dziękując panu za za pana udział i za pana merytoryczne ustosunkowanie się, wnieść także pewną prośbę, bo tutaj pani przewodnicząca Kerner bardzo wyraźnie wskazała, że mamy pewien problem, jeśli chodzi o szkoły stowarzyszeniowe. Zresztą pan przewodniczący Gaida także o tym mówił. Tak naprawdę – powiedzmy sobie – szkoły stowarzyszeniowe to jest ta możliwość, która pozwala mniejszościom narodowym i etnicznym na prowadzenie tych szkół.

Mamy oto dzisiaj taką sytuację, że ta szkoła, oczywiście, otrzymuje nie subwencję, a dotację. Dzięki państwa działaniom ta dotacja już w tej chwili jest równa subwencji. Tu patrzę w kierunku pani. Było wcześniej tak, że np. pani prezes Wyzdak nie otrzymała tej dotacji w wysokości 100% subwencji, tylko była ona obniżona. Te szkoły stowarzyszeniowe wcześniej były jednak troszeczkę dyskryminowane przez wielkość tych środków. Teraz to już jest rozwiązane. Tak naprawdę to, o czym mówił pan przewodniczący Gaida, na ogół te szkoły stowarzyszeniowe przejmują obiekty zdegradowane, nieprzystosowane do przyjęcia zajęć szkolnych. Mają bardzo poważny problem, bo z tej dotacji nie można nawet złotówki wziąć na cele remontowe, inwestycyjne. Jedynie wchodzi tutaj bieżące utrzymanie. Czy moglibyśmy się nad tym pochylić?

Czy moglibyśmy się nad tym pochylić i zastanowić, czy byłaby szansa, aby jednak nie tylko po stronie MSWiA mieć środki na remonty, bo tak naprawdę te pieniądze też nie są znaczone prawda? Prawda, pani dyrektor? Tylko w zależności od tego, jak ustalamy. Nie są znaczone. Tak, inwestycje, ale nie jest powiedziane, że z definicji na oświatę, prawda? Tylko generalnie na wszelkie inicjatywy ze strony mniejszości. Natomiast tu chodziłoby o to, żeby jednak dla szkół stowarzyszeniowych. Tu powiem, że przemawiam w tej chwili nie w imieniu mniejszości narodowych, ale wszelkich stowarzyszeń, a wiemy, że jest ich dużo więcej, które prowadzą te szkoły. Czy byłaby szansa chociaż w jakiejś takiej minimalnej... Nie mówię, że musi się to stać już, ale nie ukrywam, że dobrze by było, aby ten temat był podjęty.

Druga rzecz, którą też chciałbym tutaj może wyjaśnić, żeby pan minister nie poczuł się jakby tutaj... Nie chciałbym powiedzieć, że obrażony, ale w kwestii tej strategii. Mieliśmy rozmowę z panem dyrektorem, co dalej ze strategią, która rzeczywiście była opracowywana w szerokim zespole, z udziałem pana ministra, ale pod jakimś takim kierownictwem MSWiA. Tam właśnie ze strony ministerstwa padło jakby stwierdzenie, że może warto byłoby zastanowić się nad tym, czy tej wiodącej roli w kwestiach strategii oświatowej dla mniejszości nie mogłoby przejąć MEN. Może dzisiaj wyszliśmy troszeczkę przed szereg, ale to jest tylko taki sygnał, mówiąc prawie że prywatnie do pana ministra, że może gdzieś tam odbyć się taka rozmowa. Środowisko mniejszości oczekuje jednej rzeczy – partnera i pracy nad tym, żeby te strategie... Tam nie chodzi o rewolucję, ale nawet chociażby o to, że one też ze względu na upływ czasu tracą na swojej aktualności. Zmieniają się przepisy, prawda? Żeby to wszystko też tam było gdzieś na bieżąco prowadzone.

Tyle z mojej strony. Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję. W sprawach romskich, szanowni państwo, będę zabierał głos jutro. Dzisiaj tylko pokażę jedną rzecz. To jest namacalny dowód, że mniejszość niemiecka w województwie opolskim współpracuje z mniejszością romską nie tylko na okoliczność pielgrzymki, ale także wszelkich inicjatyw. Naprawdę wspólnie odbywamy wiele spotkań, wiele imprez. Ta sztuka teatralna młodzieży niemieckiej, romskiej i polskiej – jak dobrze zauważyłem – właśnie będzie 22 września. Szkoda, że Komisja tak krótko będzie w województwie, bo miałaby okazję też zobaczyć namacalnie, jak wygląda nasza praca i współpraca. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, czy pan będzie odpowiadał? Nie. Tak, to była taka dygresja pod rozwagę. Dobrze.

Proszę państwa, ale musimy informację pana ministra i pani dyrektor przyjąć albo nie przyjąć, więc... Szanowni koleżanki i koledzy, czy jest sprzeciw wobec przyjęcia informacji? Nie ma.

Informacja pana ministra i pani dyrektor reprezentującej MSWiA została przyjęta. Bardzo serdecznie referentom dziękuję.

Chciałam jeszcze bardzo podziękować panu posłowi Galli i panu posłowi Antoniemu Dudzie, którzy naprawdę włożyli dużo serca i wysiłku, żebyśmy... Do pani dyrektor jeszcze dojdę, ale skoro pan poseł Galla się tak pospieszył, to bardzo dziękuję, pani dyrektor. Zresztą tu już było powiedziane, kim pani jest dla tych mniejszości, które tutaj na Opolszczyźnie funkcjonują, że mają do pani wielkie zaufanie i uznanie dla pani pracy. Dlatego bardzo serdecznie też dziękujemy. Panowie posłowie i pani pełnomocnik, serdecznie dziękujemy. Powiedzmy, że pan poseł Galla był głównym majstrem, ale pan poseł Duda był „dobrym pomagierem".

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim gościom, którzy nas zaszczycili i byli aktywni. Dziękujemy pani konsul, z którą też miałam przyjemność już kiedyś się spotkać. Z naszego dzisiejszego, ponownego spotkania bardzo się cieszę i dziękuję serdecznie. No, to do zobaczenia. Nie wiem, kiedy, ale już trzy razy Komisja była na Opolszczyźnie, więc nic nie wiadomo. Bardzo dziękuję.